

Fotoreportaż z pustego miasta

Sfotografowali m.in. pustą Manufakturę, Teatr Wielki, Filharmonię Łódzką, Centrum Dialogu, Off Piotrkowską, bary, szkoły, ulice, rynki, parki i place zabaw.

Pomysł na fotorelację z pustego miasta powstał w zespole Festiwalu Łódź Czterech Kultur. – Zaskoczyło mnie, że przymusowa izolacja związana z pandemią koronawirusa okazała się emocjonalnie mniej dojmująca niż widok pustego miasta – mówi Katarzyna Bieńkiewicz z FŁ4K. – Widok opustoszałych ulic tworzy dysonans poznawczy; budzi we mnie niepokój, tęsknotę za tym, co jeszcze przed chwilą było zupełnie zwyczajne, a nawet męczące: ruchem, hałasem, tłokiem. To zupełnie niecodzienna okoliczność, nieporównywalna z wcześniejszymi doświadczeniami.

Kamila Golik, producentka Festiwalu, podkreśla, że to właśnie miasto jest głównym aktorem i areną festiwalowych wydarzeń; stąd zainteresowanie i chęć utrwalenia tej nagłej zmiany środków wyrazu, którymi się posługuje, ewolucji przestrzeni.

Symetria i samotność

Autorami reportażu są: Aneta Wawrzóła i Grzegorz Habryn z HaWa. Sfotografowali m.in. pustą Manufakturę, Teatr Wielki, Filharmonię Łódzką, Centrum Dialogu, Off Piotrkowską, bary, szkoły, ulice, rynki, parki i place zabaw.

– Zachwyliła nas niezwykła symetria, jaka niespodziewanie wyłoniła się z tej odsłoniętej przestrzeni. Zaskakujący porządek miejsc zwykle „zabałaganionych” ludźmi, samochodami, straganami – mówi Aneta Wawrzóła.

Z chaosu wyłoniły się też obiekty pojedyncze, symboliczne w swojej wymowie: leżąca na trawniku maseczka, gumowa rękawiczka, gołąb. – Sami trochę tak się czujemy: samotni, nagle nieprzynależni do żadnego porządku, rozedrgani w emocjach – tłumaczy Wawrzóła.

Autorzy nie zdecydowali się na podpisanie zdjęć: mają tylko numery. – Chcemy, żeby ludzie mogli sami odnaleźć się w tych przestrzeniach; rozpoznać swoje ulubione miejsca, których im brakuje. Sami czuliśmy dziecięcą radość biegając po pustym mieście, otwartym jakby tylko dla nas – dodaje Grzegorz Habryn.

1067 pustych miejsc

Jak w tej pustce odnajdują się ci, którzy na co dzień dbają o zaludnienie miejskich przestrzeni?

– Pandemia koronawirusa pokazała, że filharmonia jest tylko rusztowaniem, rodzajem konstrukcji, która wymaga wypełnienia. Takim wypełnieniem jest muzyka, ale też interakcja: wymiana uczuć, interpretacji, wrażeń i dźwięków, które działają na nas fizycznie – mówi Małgorzata Kaczmarek z Filharmonii Łódzkiej. – Tymi emocjami i doznaniem karmi się każdy artysta i każdy prawdziwy meloman. Bardzo nam tego brakuje.

Jej słowa potwierdza Ewa Tietianiec z Teatru Wielkiego: – W tym trudnym dla teatrów czasie bardzo

tęsknimy za naszą publicznością. Artyści chcieliby uwolnić prawdziwe emocje, wrócić na scenę opery, by zagrać, zaśpiewać, zatańczyć znów dla pełnej widowni, która u nas liczy aż 1067 miejsc. Rodzące się podczas spektakli między artystami a widzami emocje trudno jest oddać słowami, a aktywność online, którą podejmujemy, nie zastąpi spotkania z żywym człowiekiem.

- Pustą Manufakturę traktuję wyłącznie jako przejściowy, choć konieczny stan - mówi Sławomir Murawski, dyrektor Manufaktury. - Zdecydowanie preferuję rynek tętniący życiem, z gwarem rozmów, podzwanianiem sztuców w restauracyjnych ogródkach i odgłosami radosnych zabaw najmłodszych gości Manufaktury, to odnajduję też pozytywy aktualnej sytuacji. Pusty rynek Manufaktury daje możliwość przypomnienia sobie o pięknie i unikatowości tej architektury. Pozwala pochylić się nad detalem, dostrzec to, czego w codziennym pędzie nie zauważamy.

Dyrektor Szkoły Podstawowej ZNP Robert Szczepański śmieje się, że brak mu nawet tego, co zwykle bywa męczące: - Jest mi naprawdę smutno, kiedy patrzę na miejsca, które były tłoczne, gwarne. Nie mogę sobie znaleźć miejsca, pusta szkoła działa na mnie przygnębiająco - mówi. - Wolę, kiedy jest ekstremalnie głośno, a szkoła jest pełna dzieci. Teraz jest zbyt cicho.

Fotoreportaż można oglądać na stronie www.4kultury.pl (<https://bit.ly/puste-miasto>) oraz na fanpage'u Festiwalu Łódź Czterech Kultur na Facebooku: <https://www.facebook.com/4kultury>.